

cialnym, sobie właściwym, rozumiejąc przez nie właściwie konfederację luźną, bez żadnej władzy centralnej, w każdej chwili rozwiązalną. Że tak jest istotnie, dowiodłem tego w II tomie w pierwszym rozdziale swej „Rewolucji Rosyjskiej”.

Ustrój anarchistyczny nie mógłby nigdy istnieć, a gdyby czas jakiś istniał, to z konieczności musiałby upaść i przeobrazić się albo w despotyzm, albo w pewnego rodzaju federalizm.

Chaos, jakiby powstał po zniesieniu państwa, upadek produkcji i kultury—musiałby doprowadzić do tego, że powstałaby jakaś potężna władza, któraby wyprowadziła społeczeństwo z takiego stanu rzeczy.

Odanie zaś fabryk, kopalń i innych środ-

ków produkcji bezpośrednio robotnikom oddałoby wpływ przeważny tym grupom robotniczym, któreby posiadały najważniejsze warsztaty wytwórczości, jak kopalnie węgla, żelaza i t. p. Inne grupy byłyby od nich zależne. Byłby to nowy feudalizm gospodarczy.

Jeden z głównych teoretyków socjalizmu marksowskiego, Engels, twierdził, że wprawdzie nie można zaczynać budowy nowego ustroju społecznego od znoszenia państwa, ale, że ono samo zanikać będzie w ustroju socjalistycznym. Zdaniem Engelsa, w przyszłym wykończonym ustroju socjalistycznym panowania nad ludźmi zastąpione ma być panowaniem nad rzeczami.

Twierdzenie to jest zupełnie błędne. Istotnie, gdyby nawet ustrój socjalistyczny był zrealizowany całkowicie, co zresztą już zaczyna rozumieć sami socjaliści, państwo to mu-

siałoby sormować za pomocą władzy, z prawami wywierania przymusu, stosunki gospodarcze. Wówczas władza państwa uległaby nawet rozszerzeniu. Frazes zaś Engelsa, że panowanie nad ludźmi, musiałoby ustać, a na jego miejsce byłoby panowanie nad rzeczami, jest tylko frazesem, gdyż rzeczy są martwe i same się nie wykończają, nie przenoszą, więc panować nad rzeczami, to znaczy robić je, przenosić, przekształcać i t. p., co wymaga rządzenia tymi ludźmi, którzy z tymi rzeczami mają coś do czynienia. To rządzenie może zmieniać formy, może ulegać rozmaitym ograniczeniom, może być łagodzone, ale musi być.

Państwo więc musi pozostać.

Anarchizm jest kierunkiem jałowym, który się wyczerpał, poruszył on pewne zagadnienia, ale ich nie rozwiązał.

Dr. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

## Dziecko jako świadek.

W jednym z dawniejszych moich artykułów o prowadzeniu śledztw zaznaczyłem, że urzędnik policyjny powinien wogóle mieć wiadomości z dziedziny psychologii — jeżeli zaś chodzi o dziecko — winien mieć tych wiadomości znacznie więcej, a przede wszystkim zawsze pamiętać, że *przesłuchuje i bada dziecko, które jeszcze nie jest umysłowo i fizycznie rozwiniętym człowiekiem*. Mamy stosunkowo bardzo dużą ilość spraw sądowych, w których dziecko gra nieraz wybitną rolę czynną, a ilekroć chodzi o nie, czy to w procesie karnym, czy cywilnym, traktujemy je zawsze rozmaicie, zależnie, od mniej, lub więcej czulego i wrażliwego serca sędziego, lub funkcjonariusza policji. Mało kto posiada, choćby tylko teoretyczną znajomość duszy dziecka i jej cech, prawie nikt nie zwraca uwagi na płeć i jej właściwości psychiczne i fizyczne (wpływ na psychikę) — choć różnice są tu ogromne i wreszcie niewielu ma na uwadze moment wieku dziecka. A wszak wszystkim wiadomo, że rozwój duchowy dziecka nie jest równy rozwojowi człowieka dorosłego. Wszystkie ustawodawstwa mechanizują z konieczności sprawę, uzależniając odpowiedzialność i zdolność prawną dziecka od jego wieku, bez względu na to, czy jego rozwój duchowy odpowiada ustalonym datom wieku. W tych warunkach występuje silnie konieczność znajomości psychologii u sędziego, a tem więcej u policyjnego funkcjonariusza, stykającego się z dzieckiem prędzej niż sędzia (zacieranie się wrażeń z biegiem czasu). Trafna ocena zeznań dzieci musi łagodzić i wyrównywać mechanizację ustawową.

Aby ustalić termin, zaznaczyć muszę, że mówiąc—dziecko—rozumiem przez to i małoletnich do 21 roku życia. Psychologia fizjologiczna bowiem uczy, że dziecko dochodzi w normalnych warunkach do rozwoju dopiero z ukończonym 21 rokiem życia. Dzieci nabywają n. p. bardzo powoli zdolność rozróżniania barw (rzecz ważna, gdyż często zachodzi potrzeba ustalenia koloru ubrania, włosów, oczu i t. d.) Naukowo stwierdzono odmienne właściwości spostrzegania, asocjacji i sposobu wypowiadania myśli u chłopców, a u dziewcząt; zmiany fizjologiczne i ich wpływ na duszę są dawno znane (okres rozkwitania u obu płci, u dziewcząt menstruacja). Te i inne czynniki fizjologiczne zna dokładnie medycyna sądowa — pozostają jeszcze olbrzymie, co do ilości i znaczenia, czynniki psychiczne. Z chwilą, gdy w tę właśnie wejdziemy dziedzinę, spostrzeżemy odrazu przed nami całe oceany wiedzy, które trzeba zbadać — o ile się chce naprawdę godnie odpowiedzieć zadaniu oceny zeznań wogóle, a dziecka w szczególności. Artykuł w dzienniku, choćby jaknajwięcej gościnnym dla pracowników pióra ma z natury rzeczy ciasne granice, muszę się więc bardzo streszczać. Nie wchodząc zatem w szczegóły, zwróćę tylko uwagę na skrótych na owe motywy — psychiczne, o których wyżej wspominałem, — motywy, konieczne przy ocenie zeznań dzieci. Operować muszę pojęciami abstrakcyjnymi przyjmując, że definicje są powszechnie znane.

1) Mamy do czynienia po pierwsze z *wrażeniami*, a więc z temi częściami składowymi duszy, których już nie można rozłożyć na mniejsze elementy. Wrażenia te odbieramy za pośrednictwem zmysłów (n. p. kolor, smak, wóń, dźwięk i t. p.) w tym zakresie nie zaprzeczy chyba nikt różnicy między uzdolnieniem dziecka a dorosłego człowieka.

2) Dalej mamy do czynienia z *pojęciami*, czyli połączeniem wrażeń i uczuć — z powstałym w duszy *świadomym* obrazem jakiegoś przedmiotu, lub przebiegu sprawy w świecie zewnętrznym. Wiąże się to z pojęciem czasu i przestrzeni, a więc z obrazem minuty, godziny, wogóle upływem czasu (pojęcia—dzień i noc), lub pojemności, koloru, wagi i t. p., znowu zatem momenta przy ocenie zeznań ogromnie ważne, zwłaszcza jeżeli chodzi o dziecko, o którym wiadomo wogóle, że skarbnica jego pojęć jest bardzo szczupła. Doświadczenia wykazały n. p., że z pomiędzy dzieci poniżej 8 lat, żadne nie znało liczby dni w roku. Odpowiedzi wahały się między 20-tu a 160-ciu dniami, natomiast pojęcie długości metra przychodzi u dzieci bardzo wcześniej, znacznie prędzej niż pojęcie barwy. Stwierdzono u chłopców w pierwszym roku szkolnym większy zasób wiadomości—dziewczęta zaś przewyższały chłopców liczbą wiadomości z dziedziny zjawisk społecznych i religijnych, oraz z życia rodzinnego.

Tu już odrazu natrafiamy na odmienną percepcję podniecia obu płci i musimy stwierdzić silniejsze występowanie uczuć u płci żeńskiej. (Moment bardzo ważny przy ocenie zeznań świadków, zwłaszcza w sprawach seksualnych).

3) W dalszym ciągu napotykamy na pojęcie *świadomości*, czyli zdolności utrwalenia pojęć, albo inaczej (graficznie niejako) wytworzenie w mózgu pewnej ilości ośrodków, mózg bowiem jest owym skarbcem, w którym chowamy nasze wiadomości. I ta *świadomość* jest bardzo mała u dziecka nie umiającego analizować, ani syntetyzować. Dziecko operuje do późnego wieku *prostymi pojęciami*, a choć używa określeń *powszechnie przyjętych*, to mają one dla niego inne znaczenie niż dla dorosłych. O tem powinien pamiętać każdy urzędnik przy zadawaniu pytań dzieciom (małym i dorastającym) i przy ocenie ich odpowiedzi.

4) Przychodzi teraz kolej na *zdolność uważania*, na uwagę u dziecka, ową duchową zdolność przyjmowania wrażeń i utrwalania ich w mózgu, o tę, jak mówi Wulffen, *zdolność do defilady wrażeń, uczuć i pojęć*. Przy ocenie zeznań każdego świadka musimy brać pod uwagę wszystkie okoliczności dotyczące jego zdolności zauważania momentów dla sądu ważnych, powszechnie zaś wiadomo, że dziecko, jakkolwiek bystro obserwuje, jednak nie może tak zauważać jak normalny dorosły człowiek. Aby coś zauważyć i móc wrażenie zreprodukować potrzebuje niewykształcony człowiek więcej czasu niż t. zw. inteligent, kobiety — więcej niż mężczyźni, starcy, — więcej niż mężczyźni i kobiety w pełni wieku, oraz młodzieńcy obojga płci, dzieci — więcej niż dorośli i młodzieńcy.

W grę wchodzi tu także t. zw. *roztrzępanie*, tak dzieciom właściwe, na co wpływa bardzo także i życie domowe. Jeden z pedagogów stwierdził, że dzieci, które były świadkami kłótni rodziców w domu, były nazajutrz mniej niż zwykle zdolne do skupienia uwagi — więcej roztrzępane. Niejednokrotnie wpływa na chroniczny stan roztrzępania — zdrowie fizyczne. To wszystko powinno być brane w rachubę przy ocenie zeznań dziecka.

5) Kwestja kojarzenia wyobrażeń, — asocjacja opiera się: 1) na podobieństwie pewnych rzeczy lub wyobrażeń, (n. p., że za taki sam czyn został kolega ukarany), 2) na przeciwieństwie (w poprzednim przykładzie—brak kary), 3) na związku przestrzeniowym (n. p. przypo-

mnienie o spacerze do danej wsi, wywołuje przypomnienie widzianego tam kościoła, pałacu i t. p.) wreszcie 4) na związku czasowym (n. p. rok 1863 wywołuje w Polsce pojęcie: powstania polskiego). *Dziecko nie rozumuje, wy-starcza mu podobieństwo powierzchniowe*. Nauka i wykształcenie umysłu wpływa wale na zdolność asocjacyjną człowieka i na jej szybkość, rozważać tedy winien zawsze sędzia, względnie urzędnik śledczy, czy ma do czynienia z dzieckiem kształconym, czy wychowywanym bez szkoły.

6) *Sprawa procesu myślowego* opiera się na zdolności do logicznego łączenia wrażeń i wyobrażeń. Wszelkie momenta podniecia uczuć, impulsów, fantazji, i wogóle momentów *odwracających uwagę dziecka w chwili w której było świadkiem szczegółów*, o które jest pytane w sądzie, a więc *później*, mają nieposlednią wartość dla oceny zeznań. Odnosi się to zresztą wogóle do zeznań nie tylko dzieci.

7) *Fantazja*. O tem możnaby tomy pisać. Fantazja gra silnie, zwłaszcza u dzieci. (Bajki, skłonność do oczekiwania na coś niezwykłego, patyk jako koń, rzeczywisty, klocek jako wojsko i t. d.). Medycyna sądowa zna t. zw. *Pseudologia phantastica*, patologiczne kłamstwo, czyli skłonność do uznania wytworów fantazji za najoczywistszą prawdę, nawet *wobec własnego sumienia*. Historyczne dzieci są często takimi kłami, którzy za młodych lat blagują albo, że użyją tu nowego wyrazu, ukutego z „Zemsty”—papkiniują, chcąc się „pokazać”, a w późniejszym wieku wyrastają na oszustów i t. zw. Hochstaplerów (wyraz ten niemiecki pochodzi pierwotnie od Hochstapler=stąpający wysoko. Po polsku można by może, jako równowarte, przyjąć określenie: wydrwigrosz. (Rzecz ciekawa, że właśnie jedynie niemiecki naród wyraz ten wymyślił).

8) *Pamięć*, czyli zdolność reprodukcji wrażeń i wyobrażeń *bez* przyczynienia się do tego okoliczności, które je wywołały i uświadomiły w mózgu, niejako wyrły w mózgu. Zdolność pamięci objawia się inaczej u chłopców, niż u dziewcząt, które np. do mniej więcej 13 i 14 roku życia lepszą mają pamięć od mężczyzn rówieśników.

Bez daru pamięci nie mogłoby być mowy o sumieniu, które nam *przypomina* nasze złe czyny lub zamiary, a ponieważ dzieci nie posiadają w pełni tego daru, musimy przyjmować ich zeznania *cum grano salis*, nawet u wyrostków powyżej lat 14-tu.

9) *Znużenie*, inaczej mówiąc taki stan organizmu, w którym, czy to praca fizyczna, czy umysłowa wywołuje osłabienie i niechęć do dalszej pracy. Dzieci, jako mniej wyrobione życiowo, łatwiej ulegają znużeniu. Sędzia, czy urzędnik śledczy powinien i na ten moment zwracać uwagę i to z dwóch punktów widzenia — raz na to, czy dziecko — świadek było w chwili, gdy zdarzenie nastąpiło, o które go się pyta, znużone, a następnie, czy i w jakim stopniu odczuwa znużenie wskutek badania *podczas zeznań* (oprócz tortury fizycznej istnieje i duchowa, również zabroniona przy śledztwach).

10) *Życie uczuciowe* dziecka. Wiemy już, że najpierwotniejszym czynnikiem jest *wrażenie*, odbierane za pośrednictwem zmysłów. Z wrażeniem tem łączy się pewien ton uczucia, *ton pierwotny*, z którego powstaje *całe życie uczuciowe* człowieka. Najpierwotniejszymi są uczucia *chęci i niechęci*, oraz *obojętności*. Dalej